Fundusze Europejskie dla Małopolski

KWARTALNIK
CZTERY TALIE ROKU

TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

WYDANIE 9, 2013 ROK

WSPÓLNA PRODUKCJA

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Małopolska

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

CZTERY TALIE ROKU

TARNOWSKI TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Małopolska

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

TEATR IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

KARPACKA

Fundusze Europejskie dla Małopolski

Jaroslav Hašek

Szwejk.

Švejk. V zázemí

Na tyłach

Tłumaczenie — PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI

Reżyseria, scenografia, adaptacja — ADAM WALNY
Muzyka — ADAM PIERONCZYK
Kostiumy — MONIKA MALICKA-KUSAK
Ruch sceniczny — MARTA PIETRUSZKA
Asystent reżysera — MAREK ZIĘBA

Obsada:
w roli Szwejka/ Haška — JERZY PAL
Pani Müllerowa — MATYLDA BACZYŃSKA
Baronowa, Dama — BOGUSŁAWA PODSTOLSKA-KRAS
dr Karlson, Wierzyciel — ALEKSANDER FIAŁEK
Katz — PIOTR HUDZIAK
Ochotnik Marek, Ministrant — IRENEUSZ PASTUSZAK
Bretschneider — TOMASZ PIASECKI
Urzędnik, Porucznik Lukasz — MARIUSZ SZAFORZ
Palivec — TOMASZ WIŚNIEWSKI

oraz
KATARZYNA JĘDRZEJCZYK — animacja postaci lalkowych

zespół muzyczny w składzie:
ROMAN BARTNICKI — suzafon
JÓZEF PARTYKA — puzon
ANDRZEJ KRÓL/ARKADIUSZ PŁANETA — trąbka

inspicjent, sufler — KATARZYNA JĘDRZEJCZYK

Premiera 27 marca 2013 r. godz. 18.00 Duża Scena

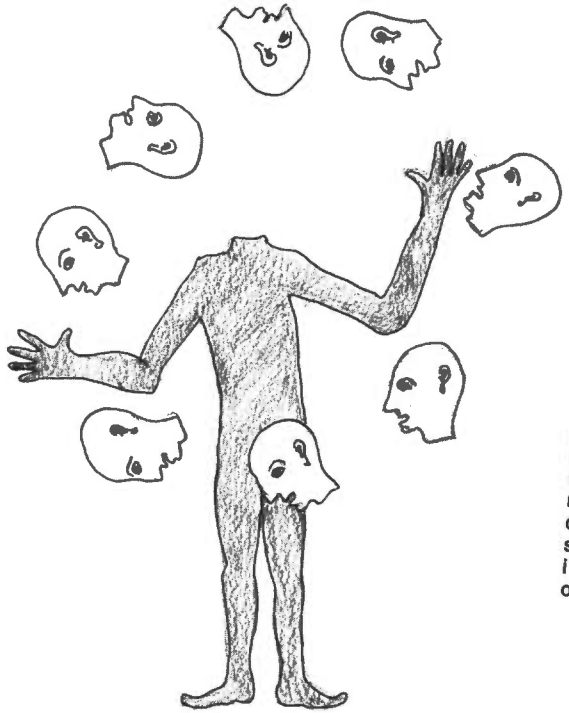

W Żliwiu kołu Hlubokiej był przed laty gajowy, nazywali go kurdupel. Kłusownicy go zastrzelili, a została po nim wdowa z dwójką dzieci.Po roku wyszła znowu za gajowego Pepika. Tego też zastrzelili. Wyszła za mąż po raz trzeci, mówiąc sobie: do trzech razy sztuka. Rzecz prosta, że i tego zastrzelili. A ona tymczasem miała z tymi gajowymi już sześcioro dzieci. Potem nastręczyli jej dozorcę stawów, Jaresza spod Rażickiej Baszty. I powiedzcie państwo: utopili jej chłopa przy połowie ryb, a miała z nim dwoje dzieci. Potem wydała się za trzebiciela nierogacizny z Vodnian, a ten pewnej nocy trzepnął ją siekierą i poszedł się oskarżyć. Gdy go potem z wyroku sądu wieszali, ugryzł księdza w nos i powiedział coś bardzo brzydko o Najjaśniejszym Panu.

Dzisiaj to wielka frajda dostać się do kryminału. Nie ma ćwiartowania, nie ma hiszpańskich butów, pryczę mam, stół mam, zupę dostaję, chleb też czasem dają. We wszystkim widać postęp.

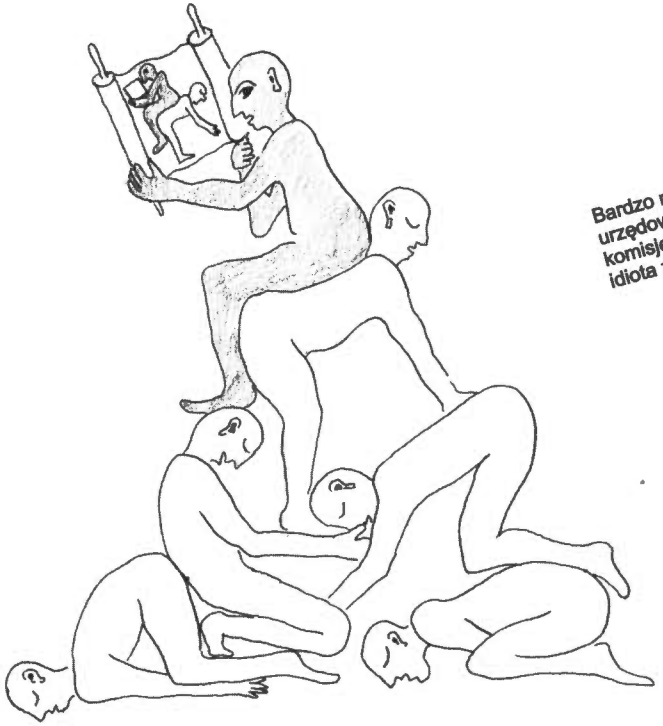

Bardzo mi przykro, ale zostałem urzędowo uznany przez nadzwyczajną komisję lekarską za idiotę. Ja jestem idiota z urzędu!

W naszych stronach pewien tokarz, wracając z winiami, otworzył sobie kluczem kościółek św. Michała, bo myślał, że to jego dom, w zakrystii zdjął buty, bo myślał, że to jego kuchnia, położył się na ołtarzu, bo myślał, że to jego łóżko i przykrył się takimi zasłonami ze świętymi napisami, a żeby było mu wygodniej to położył sobie ewangelię pod głowę i inne święte księgi. Rano gdy go znalazł kościelny, a ten się opamiętał - powiada całkiem dobrodusznie, że to pomyłka. Ładna pomyłka - mówi kościelny - bo przez tą pomyłkę będziemy musieli na nowo kościół wyświęcać.

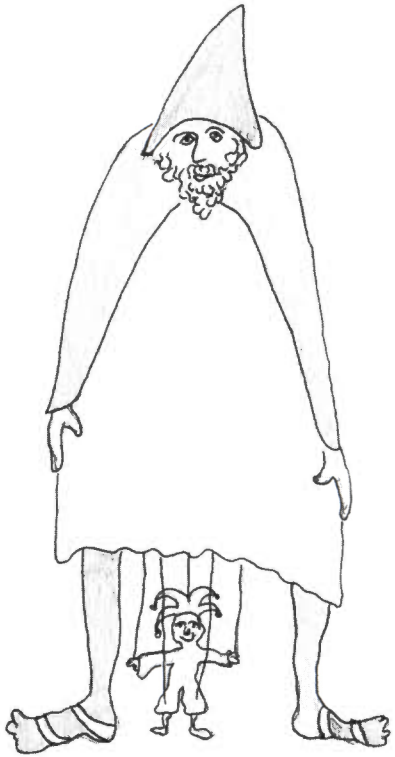

Jaroslav Hašek

Jaroslav Hašek- urodził się w 1883 roku w Pradze. Po ukończeniu gimnazjum kształcił się w Akademii Handlowej. Początkowo praktykował w drogerii, po ukończeniu nauki pracował w Banku Slavia. W tym czasie poznał środowisko czeskich anarchistów oraz odbył wiele pieszych wędrówek (zwiedził m.in. Słowację, Galicję, Węgry). Pracował również jako sprzedawca psów. Publikować zaczął w 1903 roku. Do około 1905 roku należał do grupy literackiej zwanej "Anarchistyczni Burzyciele". Od roku 1908 współpracował z czasopismem „Przegląd kobiecy". Od 1910 był redaktorem naczelnym satyrycznego periodyku „Świat zwierząt", od 1911 współpracownikiem „Czeskiego słowa". Publikował także w pismach „Pochodně", „Humoristické listy", anarchistycznych „Chuďas", „Komuna", „Nová Omladina" i innych. Doświadczenia z pracy zawodowej odnaleźć można na kartach powieści „Dobry wojak Szwejk i inne osobliwe historyjki".

W 1910 roku zawarł związek małżeński z Jarmilą Mayerovą. W 1911 roku współtworzył Partię Umiarkowanego Postępu w Granicach Prawa, będącą swego rodzaju polityczną mistyfikacją ośmieszającą demokratyczne procedury (był nawet kandydatem partii na starostę praskiego). W tym samym roku, w serii opowiadań, stworzył postać dobrego wojaka Szwejka.

W 1915 roku wstąpił do wojska austriackiego jako jednoroczny ochotnik. Rozpoczął roczny kurs oficerski w szkole oficerskiej w Czeskich Budziejowicach. Ze szkoły został jednak wkrótce wydalony i trafił do 11 kompanii marszowej 91 pułku budziejowickiego, a z nią w czerwcu 1915 roku został wysłany na front wschodni do Galicji. Nie widząc sensu walki za monarchię austro-węgierską, dał się schwytać i trafił do obozu jenieckiego w Rosji. Od czerwca 1916 roku był ochotnikiem Korpusu Czechosłowackiego w Kijowie. Ze względu na zły stan zdrowia został pisarzem pułkowym, a następnie odkomenderowano go z powrotem do Kijowa do redakcji pisma „Čechoslovan". Po wybuchu rewolucji październikowej w 1918 roku wstąpił do Armii Czerwonej w Moskwie i do czeskiej partii socjaldemokratycznej. Był komisarzem politycznym i dziennikarzem. W 1920 roku ponownie zawarł związek małżeński z Rosjanką Aleksandrą Grigorjewną Lwową, nie rozwiązując jednak formalnie poprzedniego związku.

Oddelegowany przez komunistów w listopadzie 1920 roku wrócił do Czechosłowacji, gdzie groziło mu śledztwo w sprawie o bigamię i dezercję. W kraju poświęcił się literaturze. W 1921 opublikował pierwszy tom antywojennej książki „Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej". Dokończenie czwartego tomu przerwała śmierć autora w 1923 roku.

Adam Walny

Jest absolwentem wydziału Reżyserii Teatru Lalek Akademii Teatralnej w Warszawie, stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W roku 1999 założył „Walny – Teatr". Założyciel fundacji „Instytut Sztuki Lalkarskiej i Teatru Przedmiotu". Pomysłodawca festiwalu „Święto Głupców", który od 2006 roku odbywa się w Warszawie, odznaczony medalem „Zasłużony dla kultury polskiej". Współpracuje z wieloma teatrami i artystami krajowymi i zagranicznymi. W swoich pracach penetruje różne tradycje teatru lalki, maski i przedmiotu w warunkach studyjnych, estradowych i ulicznych. Używa lalki również poza sceną: w edukacji, terapii i sztuce performance. Jest laureatem kilkudziesięciu nagród przyznawanym twórcom teatru lalek w Polsce i za granicą.

Marek Zięba

Reżyser teatralny, poeta, recenzent teatralny, felietonista "Gazety Krakowskiej". Współtwórca Ośrodka Teatru WARSZTATOWA. Na deskach Solskiego reżyserował spektakl pt."Akt miłosny albo życie" według prozy i poezji Jana Rybowicza. Od roku 2010 współpracuje z WALNY TEATR.

Adam Pierończyk

Saksofonista, uważany za jednego z najważniejszych polskich artystów jazzowych. Występuje na festiwalach i w klubach całego świata, współpracował m.in. z Tomaszem Stańko i Gregiem Osby. Laureat licznych nagród, kilkakrotnie nominowany do Fryderyków w kategoriach najlepszy muzyk i album.

Marta Pietruszka

Tancerka i choreografka. Współzałożycielka Eksperymentalnego Studia Tańca EST, założycielka Teatru Gestu i Ruchu. Laureatka m.in. I nagrody w kategorii solistów na 8. Międzynarodowych Prezentacjach Współczesnych Form Tanecznych w Kaliszu. Autorka nagradzanej choreografii do spektaklu "Śmierć Ofelii" w Polskim Teatrze Tańca w Poznaniu.

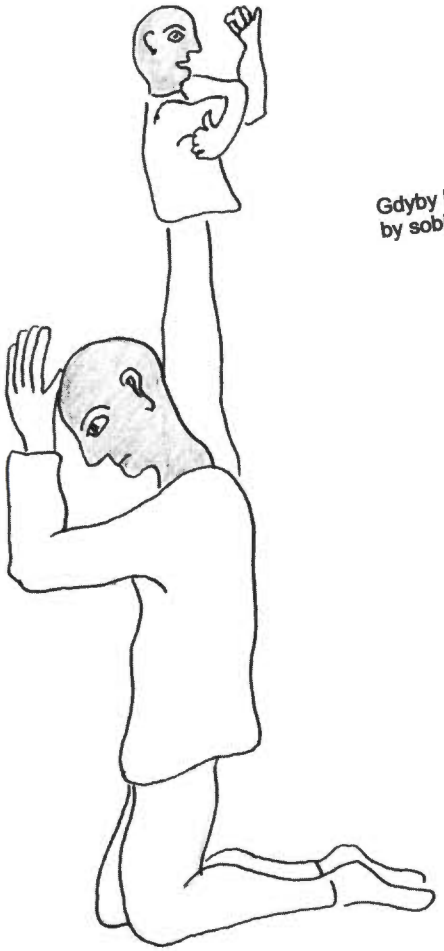

Gdyby ludzie życzyli sobie tylko dobrze, to by sobie w niedługim czasie łby pourywali!

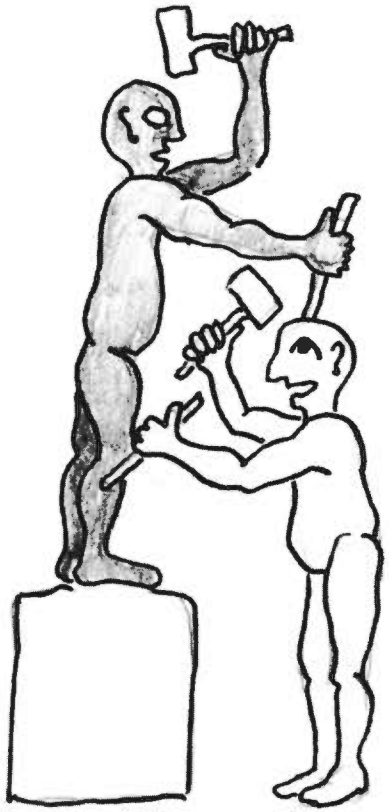

Doprawdy nie mogę zrozumieć, dlaczego wariaci gniewają się, że każą im tam siedzieć. Człowiek może sobie nago łazić po podłodze, wyć jak szakal, wściekać się i kąsać. Gdyby ktoś coś podobnego zrobił na promenadzie to by ludzie otwierali gęby, ale tam takie rzeczy należą do najzwyczajniejszych. Taka tam panuje wolność, o której nawet socjalistom się nie śniło.

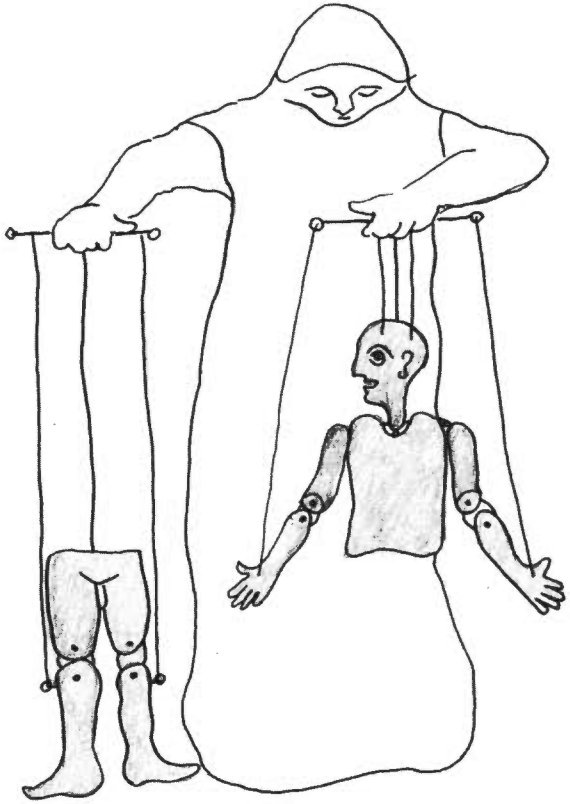

To się zawsze tak robi i to się nazywa pociecha duchowa. Taki los, u nas w Jasennej koło Josefowa też jednego tak powiesili, przyszli po niego, nic mu nie powiedzieli i go powiesili.

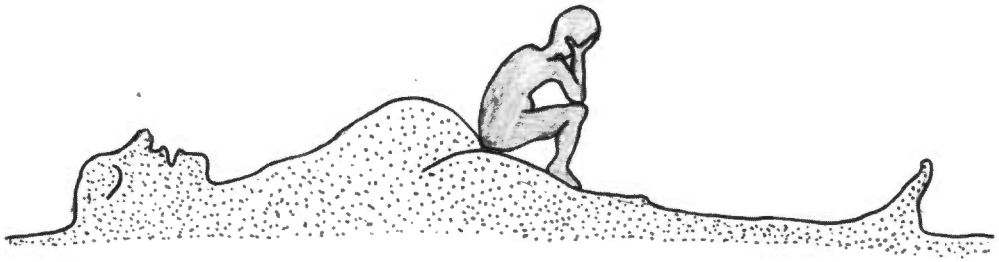

Ja też myślę, że to musi być bardzo piękne, dać się przebić bagnetem. Kula w brzuchu też niebrzydka rzecz, ale jeszcze ładniejsza, gdy człeka rozerwie granat.

Teatr Lalek

Do roku 1945 sztuka lalkarska rozwijała się w Polsce podobnie jak w większości cywilizowanych krajów świata. (...) W latach 1946- 1953 większość niezależnych inicjatyw sztuki lalkarskiej zostaje bezprawnie przejęta przez aparat urzędniczy- obcy i wrogi tradycji. Dorobek życia, warsztaty, metody pracy konfiskuje państwo.
Urzędnik zaczyna decydować o sztuce- do dziś jedyną perspektywą rozwoju reżysera jest dyrektura. Powstaje samonapędzający się system zorientowany na władzę- dotacja gwarantuje, że instytucja zapewni sztukę- z artystą czy bez.
Władza potrzebuje dworu- im większy dwór, tym większa władza. Jak grzyby po deszczu, w latach największego terroru stalinowskiego w Polsce wyrastają instytucje teatrów lalek. Jedne jak Teatr "Lalka"- w cudzysłowie mają lalkę (polecam neon na Pałacu Kultury w stolicy). Inne samą nazwą infantylizują profesję: Marcinek, Świerszcz, Baj czy Miniatura.
System doskonali narzędzia pozbawienia adepta sztuki indywidualności. (...)
Odrzut z teatrów dramatycznych płynie do teatrów lalek szerokim strumieniem. Balon kompleksów, chorych ambicji, aspiracji wyssanych z palca pęcznieje z roku na rok. (...)
I jest wyższa uczelnia. Nowa perspektywa dla reżysera bez pomysłu, pomijanego aktora, wypalonego scenografa. Państwo socjalistyczne hojnie nagradza innowacje. Dwadzieścia trzy państwowe teatry i dwie uczelnie to blisko tysiąc etatów- pieniądze i prestiż. To argument nawet dla wybrednych, którym nie odpowiada estetyka lunaparku, gra aktorska odwołująca się do małpich godów, dramaturgia pań polonistek, reżyseria frustratów. (...)
W czerwcu 1989 aktorka Szczepkowska ogłasza wszem i wobec, skończył się komunizm! Przy produkcji kiełbasy zwyczajnej w istocie się skończył; gdy mowa o towarach luksusowych (jak teatr lalek) komunizm tylko się utrwalił. (...) Ponad pięćset osób administracji teatrów lalek i szkół lalkarskich żyje z tetaru lalek, nie dotykając lalki. Drugie tyle, tzw. aktorzy, dotykają jej raczej okazyjnie i bez refleksji- w konsekwencji z mizernym skutkiem. Skutecznie anektują nie swoją przestrzeń. Gdy wymieniamy się wizytówkami, czytam: aktor, reżyser, logopeda. Nie widziałem lalkarza. Podział na specjalizacje: aktor, scenograf, reżyser, bezmyślnie przeniesiony z doświadczeń teatru dramatycznego, tworzy środowisko beneficjentów legalizujących złodziejski proceder. Celem jest rozmycie tożsamości artysty- lalkarza; podzielenie jego własności między swoich. Produktem ubocznym tych podziałów jest aktor- lalkarz? Jeszcze nie aktor, już nie lalkarz. (...) Ojcu dziękuję- nie prowadził mnie do teatrów lalek. Mogło skończyć się urazem. (...)
Dyrektorzy teatrów lalek w panice mumifikują trupa na setki sposobów. Kolejne warstwy makijażu odpadają- nawet dziecko widzi, że to nie rumieniec. Reżyser ma kaca, aktorzy chandrę- krytyk bryluje. (...) Piętnaście lat tworzę spektakle sztuki lalkarskiej- bez urzędników, administracji i bez aktorów- lalkarzy. Inwestuję własne środki w oryginalne techniki, mało znane technologie. Charakter mojej pracy sytuuje mnie bliżej cyrku, co odczuwam jako komplement; idąc do cyrku mam pewność, że zobaczę cyrk- idąc do teatru lalek nie wiem nic: mogę trafić na musical, operetkę, rzeź niewiniątek. Instytucja teatru lalek jest jak zmarły dziadek, z którego renty żyje cała rodzinka- trzeba dziadka mumifikować, dla dobra rodzinki. Konia z rzędem temu, który odważy się trupa pochować- zacyzna cuchnąć. Do dzieła!

Adam Walny, *Walny-Teatr*, wyd. RUTHENUS, Krosno, s. 72-77

Adam Walny - lalkarz

Niektórzy krytycy sztuki twierdzą, że obecnie kluczem do sukcesu artysty, zwłaszcza teatralnego, jest interdyscyplinarność. Czy Pan, będąc całkowicie zdanym na siebie aranżerem swojego artystycznego losu, zgadza się z tą opinią?

W moim zawodzie wszystko, co się uprawia jako literaturę, malarstwo, rzeźbę, jest tworzone na użytek teatru, a nie z myślą o literaturze, rzeźbie itd. Te elementy mają funkcjonować w teatrze, więc podstawowa jest ich funkcjonalność. Tutaj nie ma interdyscyplinarności. Scenariusz nie jest oddzielną dyscypliną sztuki. Powstaje „dla" – dla teatru, dla filmu. Jest im przypisany. Podobnie jest z lalką. To nie jest rzeźba. Wprawdzie można jej zrobić wystawę, ale zawsze będzie to tylko lalka i jej zadania są na scenie, a nie w galerii. Tak jak w przypadku malarzy średniowiecznych, którzy sami sobie robili farby, w teatrze lalkowym, którego tradycja sięga starożytności, normalną rzeczą jest posługiwanie się wszystkimi elementami mniej lub bardziej bezpośrednio związanymi z teatrem. Jestem lalkarzem, co znaczy, że bywam reżyserem, scenografem, scenarzystą, aktorem czy kierowcą, w zależności od tego, czego potrzebują moje lalki.

Ryzykuje Pan prezentowanie sztuki jako zapisu własnego widzenia świata. Na przykład nowatorski "Hamlet" w Pana wykonaniu okazał się międzynarodowym sukcesem. Jednak nie zawsze sukces jest gwarantowany. Widownia natychmiast wyczuje każdy fałsz i jeśli Panu nie uwierzy, bez mrugnięcia okiem wyda druzgocącą recenzję. W swoim teatrze zdecydował się Pan pełnić na scenie jedynie niezbędną, podrzędną, użytkową rolę. Czy warto działać niestandardowo?

Tutaj chyba nie ma standardów. Faktem jest, że im bardziej pomysł jest ryzykowny, to tym cieplej jest później odbierany. Zakładam, że jeśli czuje się emocje i jakiś rodzaj pasji przy pracy, wtedy nie ma znaczenia, czy czas, środki, siły włożone w spektakl w jakiś sposób się zwrócą. Uważam, że uprawiam teatr znacznie bardziej tradycyjny niż np. teatr instytucjonalny, który ma przykładowo 150 lat tradycji (a naprawdę 70). Teatr, który ja uprawiam, ma kilka tysięcy lat tradycji i tylko wydaje się być progresywnym. Lalkarz, który w średniowieczu zza parawanu grał marionetkami, wywoływał dokładnie takie samo wrażenie, które ja teraz wywołuję np. lalkami podwodnymi. Dawniej chowano się za parawanem, który równocześnie pełnił funkcję kadrowania obrazu, aby wywołać wrażenie niezależności ruchu lalki. Z braku światła elektrycznego trzeba było inaczej skupić uwagę widza. Teraz, gdy chcę skoncentrować uwagę na lalce, puszczam na nią światło, dlatego parawan jest mi niepotrzebny. Oczywiście dawniej dochodziła też sprawa obyczajowa. Lalkarze byli piętnowani społecznie, dlatego używali masek i innych sposobów maskowania się, na przykład makijażu. Dziś makijaż pełni inną funkcję, bardziej estetyczną – podkreśla postać. Nie czuję się awangardowy, raczej „osobny", gdyż jest naprawdę niewielu lalkarzy uprawiających w ten sposób ten zawód. (...)

Z Adamem Walnym rozmawiała Elżbieta Możdzierz dla Towarzystwa Miłośników Tuchowa
http://www.tmt.tuchow.pl/wywiady/adam-walny-lalkarz/

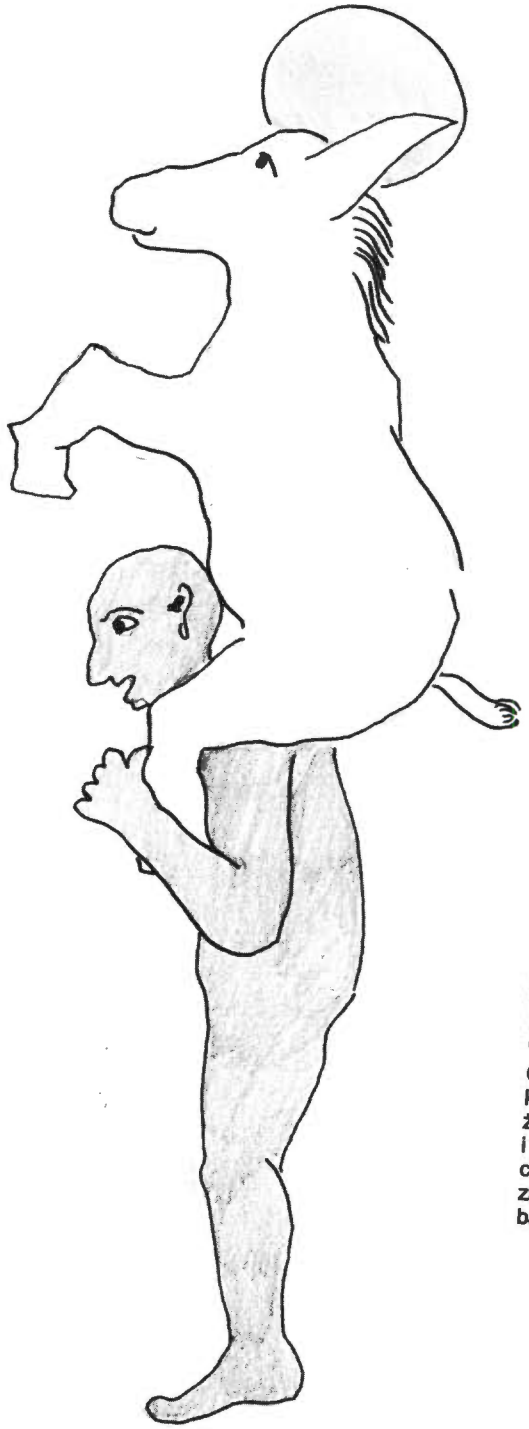

Ja też razu pewnego przyprowadziłem sobie do domu panienkę, a rano moja posługaczka podała nam do łóżka kawę, akurat gdyśmy się wesoło bawili. Wystraszyła się i polała mi całe plecy i jeszcze rzekła "dzień dobry państwu". Oj...kot jest gałgan i zeżarł kanarka. Ja wiedziałem, że koty nie lubią kanarków, i że je krzywdzą, więc chciałem tych dwoje zapoznać ze sobą. Bo ja bardzo lubię zwierzęta.

Dyrektor naczelny - RAFAŁ BALAWEJDER
Dyrektor artystyczna - EWELINA PIETROWIAK

Główna księgowa - ELŻBIETA POPADIAK
Koordynator pracy artystycznej - WIOLETTA ŁAWNIUK
Sekretariat - AGATA SĄDEL
Specjalista ds. prawno-kadrowych - MACIEJ WIETRZYK
Kierownik techniczny - JERZY PRZYSTUPA
Kierownik literacki - ANNA WAKULIK
Pracownia stolarska - JÓZEF KIEŁBASA, TADEUSZ STACH
Plastyk - ANDRZEJ KRZYCZMONIK
Pracownia krawiecka - MAŁGORZATA JERZYKOWSKA
Oświetleniowcy - TADEUSZ WIŚNIOWSKI, WIESŁAW HABEL
Akustyk - JERZY MILEWSKI, ARTUR WACHOWIEC
Rekwizytor - STANISŁAW KUTA
Garderobiana - BARBARA ŁAZARSKA
Garderobiana, charakteryzatorka - DOROTA POŁEĆ
Montażyści dekoracji - WŁODZIMIERZ NĘDZA (brygadzista),
RYSZARD ADAMIAK, ZDZISŁAW MAZUR,
RYSZARD POCIECHA, BARTŁOMIEJ IWANEK
Magazyn kostiumów - MAŁGORZATA SAIDA
Kierownik administracji - EWA ROSA
Inspektor ds. bhp, p.poż. - WŁODZIMIERZ NĘDZA
Zaopatrzeniowiec, kierowca - KAZIMIERZ PRYBICZY
Kierownik biura promocji i organizacji widowni - KRZYSZTOF BOGUSZ
Organizatorzy widowni - STANISŁAWA JĘDRZEJEC,
MAGDALENA GÓRECKA, MARZENA KIEŁBASA, JERZY MROŻEK
Specjalista ds. wizualizacji i reklamy - MACIEJ SROKA
Reklama - KRYSTYNA SZAFORZ

TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE
ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51

BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI
ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer) czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 – 16.00, tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026,
www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl.

SPRZEDAŻ BILETÓW
od wtorku do piątku w Teatrze im. L. Solskiego, ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer)
w godzinach: 9.00-17.00, tel.(14) 688 32 87. Akceptujemy karty płatnicze.
Sprzedaż biletów przez Internet: www.ekobilet.pl/tarnowski-teatr
rezerwacja biletów: kasabiletowa@teatr.tarnow.pl,
soboty i niedziele sprzedaż biletów na dwie godziny przed spektaklem w miejscu grania.

REDAKCJA PROGRAMU
Teatr im. Ludwika Solskiego, teksty Anna Wakulik
(wszystkie cytaty pochodzą z powieści „Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej"),
rysunki Adam Walny, zdjęcia Paweł Topolski, grafika/skład Maciej Sroka

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS

tarnow.pl

KARPACKA
SPÓŁKA GAZOWNICTWA

MECENAS TEATRU

www.kultura.tarnow.pl

ŠKODA
AUTO BĄCZEK
Tarnów ul. Gumniska 36a
www.autobaczek.pl

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego